GAZETA USTROŃSKA

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

SIATKÓWKA PLAŻOWA

KLECANKI

Nr 30 (1281) **28 lipca 2016 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Military Festival. Przejście z orkiestrą i mażoretkami do amfiteatru (więcej na str. 4). **Fot. W. Suchta**

DZIECKO POWSTANIA

Rozmowa z kombatantem Stanisławem Adamczykiem

Urodził się pan w 1932 roku. Kiedy wybuchła wojna, był pan dzieckiem. Gdzie pan wtedy przebywał?
W Miętnem, w domu pierwszej żony Piotra Jaroszewicza, którego nazywałem wujkiem. Jest to ukrywana tajemnica, ale Jaroszewicz przed wojną wziął ślub kościelny. Mam potwierdzające to dokumenty.
Jak pan trafił do Warszawy?
Armia Czerwona zbliżała się do Garwolina, a oddział AK - obwód Gołąb - do którego należałem, został rozwiązany. Kpt. Czesław Benicki był zastępcą komendanta obwodu, a ja byłem jego łącznikiem. 27 lipca udaliśmy się do Warszawy. 29 lipca czołgi radzieckie wjechały na Pragę, gdzie przebywaliśmy. O tym fakcie wjazdu radzieckich czołgów na Pragę mało się pisze.
Musieliście jednak mieć kontakty konspiracyjne w Warszawie. Gdzie się meldowaliście?

(cd. na str. 2)

O KROK OD PIEKŁA

– Dziś, jako wspólnota wierzących parafii ewangelicko-augsburskiej w Ustroniu, dziękujemy Bogu Wszechmogącemu za błogosławieństwo, którym nas obdarzył pozwalając obchodzić kolejną, 178. pamiątkę poświęcenia kościoła ap. Jakuba Starszego – mówił ks. Dariusz Lerch podczas uroczystego nabożeństwa, które odbyło sie 24 lipca.

Na placu kościelnym licznie zgromadzili się wierni, którzy wspólnie dziękowali Bogu za świątynię, w której mogą modlić się i wielbić Pana. – Niechaj w naszych sercach nieustannie pali się ogień niezachwianej wiary, abyśmy tworzyli Kościół, abyśmy tworzyli wspólnotę, abyśmy byli solą tej ziemi i światłością dla świata – mówił ks. Lerch.

Na uroczyste nabożeństwo przybyli goście – ks. Marcin Pilch z Czeskiego Cieszyna oraz ks. Manfred Gringel z miasta Winterberg w Niemczech. Na dziedzińcu parafialnym można było usłyszeć Orkiestrę Dętą Diecezji Cieszyńskiej z kapelmistrzem Adamem Pasternym oraz Ustroński Chór Ewangelicki pod

(cd. na str. 8)

DZIECKO POWSTANIA

(cd. ze str. 1)

Kpt. Benicki wszystko załatwiał, skontaktował się z AK. Mnie przydzielono do wachmistrza Stanisława Sękowskiego.

Wiedzieliście już, że wybuchnie powstanie?

Wtedy jeszcze nie, ale przypuszczaliśmy, gdyż taka panowała atmosfera.

Podobno Warszawa wrzała.

Tak. A dlaczego wrzała? Niemcy rozwiesili w mieście manifest komunistycznego PKWN. Warszawiacy zobaczyli, że w Lublinie powstał rząd ludowy, podczas gdy mieliśmy delegaturę rządu londyńskiego. Ponadto, gubernator Warszawy zażądał, aby 100 tysięcy mężczyzn stawiło się do 29 lipca w wyznaczonych punktach Warszawy.

1 sierpnia wybuchło powstanie.

Na Pradze trwało ono 3 dni. W nocy, z 1 na 2 sierpnia, przypuściliśmy atak na dworzec wschodni. Byłem dwa razy ranny odłamkami betonu.

Jak wyglądało wasze życie przez te 3 dni?

Miałem plecak zamykany na kłódkę, w którym były dwa granaty, jeden pistolet MP i amunicja. Nie wiedziałem wtedy, co nosiłem na plecach, chodziłem za wachmistrzem Sękowskim. Potem nie mogłem wydostać się z Warszawy. Miesiąc później, 16 września, weszło wojsko radzieckie. Przez ten czas znajdowaliśmy się między Armią Czerwoną, która nie kwapiła się do wejścia do Warszawy, a wojskami niemieckimi pacyfikującymi miasto.

Co pan robił przez ten czas?

Ukrywałem się razem z innymi, byłem w konspiracji. Spaliśmy często na Cmentarzu Bródnowskim, jednym z największych cmentarzy w Europie. Broń ukrywaliśmy w grobowcach. Ludzie przynosili nam jedzenie, spaliśmy na sianie. Potem wywieziono mnie między Archangielsk a Murmańsk.

S. Adamczyk. **Fot. W. Suchta**

Jak doszło do tego, że pan został wywieziony?

Rosjanie złapali nas na Bródnowskim Cmentarzu i wywieźli. Na kole podbiegunowym znalazłem się w grudniu 1944 roku i tam odmroziłem nogi.

Gdzie pan pracował, będąc na nieludzkiej ziemi?

W lesie, gdzie budowali tory. Ja pilnowałem ogniska, przy którym ludzie się ogrzewali. Miałem gumowe buty, kufajkę. Nie można było stamtąd uciec. Nie było zresztą dokąd. Jak ktoś umierał, ciało wyrzucali. Były tam olbrzymie zwierzęta, chyba dzikie świnie, które pożerały też kości. Tylko buty gumowe po tych ludziach zostawały.

Jak pan wrócił do Polski?

Piotr Jaroszewicz mnie wyciągnął. Jeszcze przed wojną współpracował z Wandą Wasilewską. Kiedy moja rodzina u niego interweniowała, on i Wasilewska pomogli mi wydostać się z niewoli.

I jak potoczyły się pana dalsze losy?

Wróciłem do domu i leczyłem się. Po pobycie w obozie sowieckim miałem odmrożone nogi. Byłem młody i udało się mnie wyleczyć. Niestety, przypadłości odezwały się na starość.

Miał pan jakieś związki z wojskiem?

Tak. Byłem członkiem WiN. Uczestniczyliśmy w akcjach w powiecie mławskim, a garwoliński WiN należał do inspektoratu puławskiego. Na polach Garwolina KBW postrzelił naszego dowódcę, majora Biernacika, pseudonim „Orlik", który - nie widząc możliwości ucieczki - zastrzelił się. To była obława na szeroką skalę. Amnestia była po to, aby ludzie się ujawnili. Po tych wydarzeniach Jaroszewicz, po znajomości, skierował mnie do korpusu kadetów, gdzie dowódcą był pułkownik Kozłowski. Chciałem jednak uczęszczać do szkoły lotniczej, dlatego też zostałem przeniesiony do tejże szkoły, której komendantem był Adamecki.

Ile czasu pan tam był?

Dwa lata.

Jak długo służył pan w wojsku?

Ze szkoły mnie wyrzucono, przeszedłem do cywila. Nie byłem wojskowym. Podejrzewam, że wyrzucono mnie za to, że byłem w AK.

A co pan robił później?

Poszedłem do gimnazjum. Później się już nie uczyłem. Przebywałem w okolicach Mławy, u Benickiego. On też załatwił mi pobyt u jakiejś rodziny. Przebywaliśmy w różnych miejscach.

Jak pan trafił do Ustronia?

Moją żonę poznałem w Poznaniu. Przyjeżdżaliśmy tutaj często, później otrzymaliśmy mieszkanie. Teraz przebywam w sanatorium Tulipan, jestem zadowolony z tego pobytu.

Na uroczystościach patriotycznych w Ustroniu występował pan w mundurze wojskowym. Czy był pan do tego uprawniony?

Tak. Zgodę na to wyraził minister Romuald Szeremietiew. Wszak byłem jednym z sześciuset dzieci powstania warszawskiego, uczęszczałem do szkoły kadetów i lotników. Ponadto, w tym roku otrzymałem uprawnienia kombatanckie.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

---

to i owo z okolicy

W Chybiu gościła delegacja czeskiej gminy Albrechtice. Oba samorządy planują nawiązać głębszą współpracę.

* * *

Na cieszyńskim rynku w miniony poniedziałek odprawiona została msza święta z udziałem około 1500 włoskich pielgrzymów udających się na Światowe Dni Młodzieży do Krakowa. Liturgii przewodniczył biskup Padwy.

W sąsiedztwie boiska w Gumnach znajduje się Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji. Obiekt wybudowany za gminne pieniądze dobrze służy mieszkańcom.

* * *

Prawie 5 mln zł dotacji unijnej wzbogaci budżet gminy Hażlach. Dzięki temu wsparciu kontynuowana będzie rozbudowa przedszkola w Pogwizdowie i wyremontowane zostaną kolejne drogi gminne.

* * *

Trwają przygotowania do 53. Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Tegoroczna rewia światowego folkloru odbędzie się w dniach 6-14 sierpnia. Wystąpi kilkadziesiąt zespołów polskich i zagranicznych oraz liczne kapele. Nie zabraknie popisu Estrady Regionalnej „Równica".

* * *

W tym roku maturowało w powiecie cieszyńskim 973 uczniów. Pomyślnie egzamin zaliczyło 813 osób, czyli trochę ponad 83 proc. Średnia z województwa śląskiego wynosi 77,63 proc.

* * *

Na Górze Zamkowej w Cieszynie pod blisko metrową warstwą ziemi odkryto swego czasu średniowieczny bruk. Kilka wieków temu chodzili po nim pieszo i jeździli kolasami cieszyńscy książęta. Fragment zamkowej drogi udostępniono turystom, jako część ścieżki archeologicznej.

* * *

Kilka lat temu cieszyńska koronczarka Teresa Wałga, wyheklowała trzy najstarsze symbole nadolziańskiego grodu. Z koronki zrobiła Rotundę, Wieżę Piastowską i studnię Trzech Braci. „Budowle" te mają po kilkanaście centymetrów wysokości i zawierają charakterystyczne szczegóły architektoniczne. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI
Alicja Niemczyk z Ustronia i **Wojciech Sławik** z Koniakowa

* * *

LATO Z KSIĄŻKĄ

Miłośników książek zapraszamy na „Lato z książką", które odbędzie się w dniach 29 - 31 lipca, godz. 10 - 21 na ustrońskim rynku. W programie spotkania czytelnicze, gry i zabawy animacyjne dla dzieci, możliwość zakupienia książek wydawnictwa ZYSK.

CODZIENNE WYDARZENIA

10.00-21.00	sprzedaż książek
12.00-16.00	animacje i konkursy

Program dla dzieci (każdego dnia wydarzenia)

12.00-13.00	Czytanka na dobry początek „Elmer"
13.00-14.00	Zabawy ze słoniem Elmerem
15.00-16.00	W krainie wierszy Juliana Tuwima
16.00-17.00	Przygody z Albertem, Pippi, Emilem, Lassem i Maią oraz innymi bohaterami szwedzkiej literatury
18.00-19.00	Lato z szablozębnym
19.00-20.00	Zaskórniaki nie takie straszne
20.00-21.00	Czytanki na dobranoc

SPOTKANIA CZYTELNICZE Z AUTORAMI

29 lipca (piątek)

17.00-18.00	Justyna Wydra – Porozmawiajmy o Aniołach
18.00-19.00	Dariusz Dziekanowski – Z piłką przez życie
19.00-20.00	Krystyna Mazurówna – Ach ci faceci!

30 lipca (sobota)

16.00-17.00	Mariusz Cieślik – Rozmowy pełne moralnego niepokoju
17.00-18.00	Pan Pierdziołka – Niesforny bohater kultowych powtarzanek-wyliczanek
18.00-19.00	Ilona Felicjańska – Znalazłam klucz do szczęścia
19.00-20.00	Nikodem Pałasz – Dobry Niemiec to martwy Niemiec

31 lipca (niedziela)

16.00-17.00	Zbigniew Masternak – Nędzole, czyli opowieść o współczesnej Europie
17.00-18.00	Koncert orkiestry symfonicznej
18.00-19.00	Tadeusz Biedzki – Podróże w literaturze
19.00-20.00	Piotr Gociek – Czy Polska ma przyszłość?

KONKURS DLA CZYTELNIKÓW

Dla pierwszych trzech osób, które w sobotę 30 lipca podejdą z najnowszym numerem Gazety Ustrońskiej do namiotu „Lato z książką", otrzymają bezpłatnie książkę, którą sobie wybiorą. Będą to książki wydawnictwa Zysk i S-ka lub Replika.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Danuta Kowala	lat 70	ul. Różana
Ryszard Maryniak	lat 85	ul. Szeroka

30/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy	**112**
Policja Ustroń	**33 856-38-10**
	33 854-34-13
Straż Pożarna Polana	
	33 854-59-98
Wodociągi	**33 854-34-96**
	33 854-22-44
Przedsiębiorstwo Komunalne	**33 854-35-00**
Urząd Miasta	**33 857-93-00**
Straż Miejska	**33 854-34-83**
	604-558-321
Pogotowie Energetyczne	**991**
	33 854-24-06
	33 857-26-00
Kominiarz	**33 854-37-59**
	602-777-897

STRAŻ MIEJSKA

18 VII 2016 r.
Kontrola osób handlujących na targowisku miejskim pod kątem przestrzegania regulaminu.
18 VII 2016 r.
Sarna została potrącona przez samochód na ul. Belwederskiej. Przewieziono ją do schroniska w Cieszynie.
19 VII 2016 r.
Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta. Zaszła potrzeba odsłonięcia zarośniętego przez drzewa znaku na ul. Lipowej.
20 VII 2016 r.
Kontrola gospodarki ściekowej przy ul. Źródlanej. Nałożono mandat w wysokości 100 zł za brak rachunku.
21 VII 2016 r.
Zgłoszono potrzebę naprawienia studzienki na ul. Sanatoryjnej, z której wyskoczyła pokrywa na skutek najechania na nią przez samochód.
21 VII 2016 r.
Do osoby śpiącej na ławce w parku Lazarów wezwano pogotowie. Okazało się, że osoba ta była nietrzeźwa do tego stopnia, że straciła przytomność. Odwieziono ją do szpitala.
21 VII 2016 r.
Do Leśnego Zakątka przybłąkał się bezpański pies, którego odwieziono do cieszyńskiego schroniska.
22 VII 2016 r.
Nałożono mandat w wysokości 100 zł na kierowcę, który zaparkował na ul. Traugutta, w miejscu do tego nie przeznaczonym.
22 VII 2016 r.
Osobę nietrzeźwą odwieziono na ul. Kuźniczą, do miejsca jej zamieszkania.
23-24 VII 2016 r.
Bezdomnego kota odwieziono do fundacji „Lepszy Świat".
23-24 VII 2016 r.
Porządkowe zabezpieczenie imprez odbywających się na terenie miasta. **(aj)**

CIEKAWE WYKŁADY O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej" zaprasza na bezpłatny cykl wykładów na temat historii Śląska Cieszyńskiego w ramach projektu „O, graj mi ziemio organistko". Wykłady odbywają się w budynku Biblioteki Miejskiej (Rynek 4) w czytelni o godz. 17.

Najbliższe spotkania:

28.07 – Działania zbrojne na terenie Śląska Cieszyńskiego,
11.08 – Powojenne Zaolzie i Śląsk Cieszyński współcześnie,
18.08 – Reformacja, kontrreformacja na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach projektu „Patriotyzm Jutra".

* * *

ZACZAROWANY ŚWIAT OPERETKI

Wielbicieli arii operetkowych mamy w naszym mieście wielu i to dla nich wystąpią artyści Teatru Muzycznego w Poznaniu. Agnieszka Wawrzyniak i Karolina Garlińska-Ferenc zachwycą publiczność pięknymi głosami i ujmującą aparycją, a wystąpią w towarzystwie Wiesława Paprzyckiego i Bartosza Kuczyka, który jak zawsze dowcipnie i kulturalnie prowadzi cały koncert. Śpiew artystów przeplatany będzie występami dwóch par baletowych, co przyda koncertowi lekkości.

Koncert odbędzie się w sobotę 30 lipca o godz. 18.00 w ustrońskim amfiteatrze. Bilety w cenie 25 zł można zarezerwować i kupić w Miejskiej Informacji Turystycznej na rynku (tel.: 33 854 26 53), w MDK „Prażakówka" (tel.: 33 854 29 06) lub w kasie amfiteatru przed koncertem.

30/2016/2/R

BIURO PODRÓŻY
Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl
mea travel
Lato 2016 już w sprzedaży!
www.mea-travel.pl

Koncert na rynku. Fot. W. Suchta

RODZINNE MILITARY

Przez dwa dni, sobotę i niedzielę 23-24 lipca, odbywał się w Ustroniu VII Military Festival. Tak jak w poprzednich latach rozpoczęto go na rynku, skąd pochodem z mażoretkami, orkiestrą wojskową z Krakowa pod dyrekcją Mariusz Byliny, pojazdami bojowymi udano się do amfiteatru. Pochodowi towarzyszyli goście wakacyjni i mieszkańcy.

W amfiteatrze dokonano uroczystego otwarcia, a organizator Tadeusz Dytko poinformował, że tegoroczny festiwal poświecony jest żołnierzom wyklętym i cichociemnym. Witał burmistrza Ireneusza Szarca oraz spadochroniarza kapitana profesora Krzysztofa Flizaka mieszkającego na Florydzie, będącego w Ustroniu po raz drugi. Był to najmłodszy żołnierz gen. Władysława Andersa, a w festiwalu fundator nagród. Jak twierdzi T. Dytko, kapitan Flizat wszędzie zachwala Ustroń, jako piękne miasteczko w Beskidach.

T. Dytko wręczył K. Flizakowi góralskie insygnia. Fot. W. Suchta

Koncert rozpoczął minirecitalem jeden z członków jury Sylwester Targosz-Szalonek.

Następnie na scenie prezentowali się wykonawcy oceniani przez jury w składzie: wymieniony już S. Targosz-Szalonek, Barbara Nawrotek-Żmijewska oraz znany krytyk muzyczny Jan Poprawa i aktor Krzysztof Dzierma znany z serii filmów o proboszczu na Podlasiu np „U Pana Boga w ogródku”. Koncert prowadził Piotr Trzciński z TVP Katowice.

– Były utwory związane z cichociemnymi i żołnierzami wyklętymi, a wyróżnionym wykonawcom nagrody wręczali burmistrz i przewodniczący Rady Miasta Artur Kluz – mówi T. Dytko. – Nie było pokazu walk, gdyż żołnierze zaangażowani byli w Światowe Dni Młodzieży.

Grand Prix festiwalu zdobyła Aleksandra Bernatek z Przemyśla. Kolejne nagrody: 1. Arleta Wołos z Krakowa, 2. Szymon Rzeszowski z Żagania, 3. zespół Szarotki z Przemyśla, wyróżnienia: Estrada Czarnej Dywizji z Żagania, Marcel Orłowski z Rzeszowa, Lucyna Wodzyńskaz Siemirowic, zespół Smajl z Rzeszowa i Patrycja Cmiel z Rzeszowa. Ponadto wybrano miss, którą została Daria Kierońska, zaś misterem został Maciej Głowacki z Gdyni. Nagrodę im. gen. Jerzego Wójcika otrzymał zespól Szarotki, nagrodę dyrektora festiwalu Tadeusza Dytki otrzymał zespół Przasnyccy Ordelowcy z Przasnysza, nagrodę Bractwa Kurkowego za utwór patriotyczny Kornelia Humienny z Dęblina. Nagrodę dla artysty w mundurze odebrała Karolina Skrzyniarz z Brzegu.

W niedzielę laureaci i orkiestra występowali na ustrońskim rynku.

– Niewielu wie, że festiwal funkcjonuje na mocy porozumienia między Miastem Ustroń, Miejskim Domem Kultury, Wojskowym Stowarzyszeniem „Kultura-Turystyka-Obronność” i Agencją Reklamowo-Wydawniczą „DYTKO-MEDIA”–mówi organizator Tadeusz Dytko. – W dokumencie jest jasno określone za co każda ze stron porozumienia odpowiada. Wszyscy jesteśmy współorganizatorami. Stowarzyszenie spaja festiwal z resortem obrony narodowej (porozumienia z jednostkami wojskowymi itd.). Festiwal jest finansowany przez sponsorów. To są wierni przyjaciele militariów, piosenki żołnierskiej, fani Ustronia, ale przede wszystkim moi przyjaciele. Ten rok jest fatalny, bo ze sponsorowania wycofała się Agencja Mienia Wojskowego. Największy do tej pory sponsor. Część firm daje nam nagrody, inni jakieś drobne sumy, na które dostają faktury za usługę reklamowo-promocyjną. Szkoda, że miejscowi giganci biznesu nie podjęli współpracy. Nawet nie odpowiedzieli na nasze pisma.

Podczas festiwalu w parku można oglądać wozy bojowe, sprzęt wojskowy, porozmawiać z żołnierzami, zrobić sobie zdjęcie, co czynią całe rodziny, szczególnie ojcowie z synami.

– To także nie było zamierzone. Ale od siedmiu lat doskonale wpisuje się w krajobraz święta militariów w Ustroniu. Dla każdego coś miłego – mówi T. Dytko.

Wojsław Suchta

Alena Kostkova od 15 lat prowadzi żeński chór Laudate z Bystrzycy. Fot. A. Jarczyk

UWIELBIENIE RODEM Z CZECH

Laudate koncertuje od 15 lat, śpiewając pieśni chwalące Pana. W okresie Dni Jakubowych, w kościele ewangelicko-augsburskim ap. Jakuba Starszego w Ustroniu, można było posłuchać bystrzyckich chórzystek.

Chór Laudate istnieje od 2001 roku. Jego założycielką jest Alena Kostkova. – Od 17 lat gram na organach w naszym bystrzyckim zborze. Zaraz po tym, jak zostałam organistką, przyszła mi myśl, że dobrze byłoby założyć swój chór. Zastanawiałam się nad jego składem, ponieważ było dużo mieszanych chórów, a nie chciałam powielać tego schematu. Postanowiłam więc, że mój chór będzie żeński, ale nie byle jaki. Zaprosiłam do niego matki ze swoimi córkami. Kiedy zaczynałyśmy śpiewać, najmłodsza chórzystka miała 9 lat, a najstarsza – 55 lat. Od 15 lat skład praktycznie pozostał niezmieniony – opowiada Kostkova.

Laudate koncertuje przede wszystkim w bystrzyckim zborze, ale śpiewa także w zborach i na rynkach w Niemczech, na Ukrainie i w bieszczadzkich miejscowościach. Ostatnio chór gościł w Skoczowie i Cieszynie. Ma na koncie dwie nagrane płyty – jedna została wydana w 2009 roku, druga natomiast rok później, na Boże Narodzenie.

– W planach mamy nagranie kolejnej płyty. Musimy tylko wybrać odpowiedni czas, ponieważ mieszkamy w pewnym oddaleniu od siebie, do tego dochodzi jeszcze praca czy studia. Ale myślę, że nadejdzie ta odpowiednia pora, aby krążek z pieśniami uwielbieniowymi został wydany – mówi dyrygentka Laudate.

Alena Kostkova, oprócz tego, że jest oganistką i prowadzi chór, pracuje jako dyrektorka w Centrum Pomocy Społecznej. Powtarza, że Bóg każdemu dał 24 godziny i rozum, aby tym czasem odpowiednio dysponował. Dzięki dobrej organizacji, ma czas na wszystko. **Agnieszka Jarczyk**

Niemiecki chór Hessische Kantorei, pod dyr. Christy Reich, uświetniał swoim występem niedzielne uroczystości w kościele ewangelicko-augsburskim ap. Jakuba Starszego w Ustroniu. Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O budynkach wielorodzinnych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Obok budownictwa jednorodzinnego, funkcjonuje w naszym mieście dość duży obszar budownictwa wielorodzinnego.

Jako pierwsze powstały budynki wielorodzinne fabryczne dla pracowników zakładów przemysłowych. Kolejny etap to powstała w latach 60. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zacisze”, posiadająca także budynki w Wiśle, a dziś jest największym zarządcą budynków wielorodzinnych w Ustroniu.

Funkcjonuje też Spółdzielnia Mieszkaniowa „Lokum” w Nierodzimiu, pierwotnie powstała dla pracowników „Meprozetu”. Jest to kilka bloków w formule spółdzielczej.

W ramach spółdzielni są różne typy własności lokali, są typowo spółdzielcze, a w większości własnościowe. Osiedla spółdzielcze są zagospodarowane, zostały ocieplone, zmodernizowano kotłownie, zagospodarowano tereny. Miasto włącza się w działania związane z infrastrukturą drogową, chodnikami, oświetleniem.

Drugą formułą są wspólnoty mieszkaniowe, czyli zrzeszenia mieszkańców w budynkach wielorodzinnych. Wspólnot jest sporo, a powstawały w budynkach będących własnością gminy, w których lokale zostały sprzedane mieszkańcom.

Trzeci rodzaj budynków wielorodzinnych, to wybudowane przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego spółki ze stuprocentowym udziałem miasta. Właścicielem lokali jest spółka, które mieszkańcy wynajmują od niej, czyli są to klasyczne mieszkania czynszowe.

Jest jeszcze budownictwo komunalne, czy budynki wielorodzinne stanowiące własność miasta. Tu można wyodrębnić lokale komunalne i socjalne. Te lokale nie są przeznaczone na sprzedaż, są to mieszkania czynszowe i stanowią tzw. komunalny zasób miasta, wykorzystywany na realizację zadań własnych gminy.

W ostatnich latach najbardziej rozwinął się segment budownictwa wielorodzinnego, realizowanego przez deweloperów. Lokale w budynkach deweloperskich są już praktycznie sprzedane, a właściciele tworzą własne wspólnoty mieszkaniowe.

Zadaniem własnym miasta jest zapewnienie lokali dla osób nie potrafiących poradzić sobie samodzielnie lub korzystając z zasobów spółdzielczych. Pozostały więc TBS i gmina z lokalami socjalnymi i komunalnymi.

Każdy z segmentów budownictwa wielorodzinnego pełni ważną funkcję i jest potrzebny. Miasto na bieżąco stara się zabezpieczać infrastrukturę komunalną, niezbędną do tego typu przedsięwzięć. Notował: **(ws)**

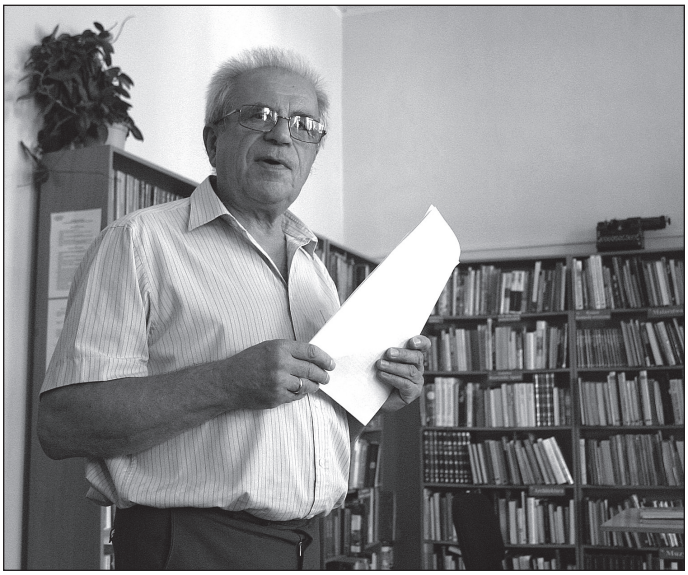

Karol Brudny opowiadał o rozwoju przemysłu na terenie Śląska Cieszyńskiego. Fot. A. Jarczyk

PRZEMYSŁ DAWNIEJ

W ramach cyklu wykładów o historii Śląska Cieszyńskiego, można było posłuchać o rozwoju przemysłu na tutejszym terenie.

Karol Brudny, prezes Stowarzyszenia Miłośników Kuźni Ustroń, opowiadał o tym, w jaki sposób na tutejszych terenach powstawały i rozwijały się gałęzie przemysłowe. Wskazywał na cztery rewolucje kształcące te procesy.

Pierwsza z nich związana była z nowymi sposobami wytwarzania i obróbki żelaza. Wykorzystywano wówczas węgiel do procesów produkcyjnych. Nastąpiła także eksplozja demograficzna. – Demografia bez 500+ dobrze się wtedy rozwijała. Ale wiązało się to także z pewnymi problemami dotyczącymi przepisania majątku ziemskiego jednemu tylko potomkowi. Reszta członków rodziny biedowała, mieszkała razem, musiała poradzić sobie z codziennym funkcjonowaniem. Zauważono także przemieszczanie się ludności ze wsi do miast w celu poprawy swojego bytu – opowiadał Brudny.

Drugim etapem był przełom wieku XVIII i XIX, kiedy to nastąpił przewrót w przemyśle włókienniczym. Modernizowano zakłady tkackie, maszyny parowe, wynaleziono czułenko latające, mechanicznie napędzane zakłady, wielowrzecionową i wózkową przędzarkę. Zainstalowano także piece pudlarskie w młotowni „Krystyna" na Polanie.

Trzecia rewolucja plasuje się w okresie XIX i XX wieku, nazywana jako wiek pary i elektryczności. Do użytku weszła żarówka, telefon, ogniwo galwaniczne, karabin maszynowy czy silnik gazowy. W 1890 roku zaczęto w Ustroniu używać elektryczności. W 1928 roku burmistrz Lipowczan zawarł umowę z miejscową fabryką, aby za opłatą zasilać niektóre warsztaty i oświetlać ulice miasta.

Ostatnia rewolucja to wiek naukowo-techniczny. Nastąpił wyższy etap rozwoju przemysłowego. Ludzie chcieli, aby energia była przyjazna dla środowiska, aby nauka trafiała z uczelni wyższych do przemysłu, aby był łatwiejszy dostęp do wykwalifikowanych kadr.

Co było zalążkiem rozwoju przemysłu na terenie Śląska Cieszyńskiego? Klęski żywiołowe, które niszczyły główne ośrodki miejskie, takie jak Cieszyn, Skoczów, Strumień i Jabłonków. W 1552 i 1570 roku były pożary, które spaliły wszystko to, co było drewniane i nietrwałe. Mimo tego nieszczęścia, na miejsce tych spalonych obiektów budowano już bardziej solidne, z kamienia. Drugim wydarzeniem była wojna 30-letnia, jaką prowadzili Habsburgowie z Fryderykiem II, królem Prus. Fryderyk chciał pozyskać dla siebie tę część Śląska, która była lepiej zorganizowaną i na której występował przemysł. Takim terenem był Górny Śląsk, którego główną stolicą było Opole jako siedziba naszych władców. – Historycy mówią, że Śląsk Cieszyński pozbawiony był osadnictwa prehistorycznego z powodu nieurodzajnej gleby, co przekładało się na krótszy okres wegetacyjny tym bardziej, że na terenach tych występowały częste opady deszczu. Dodatkowo, góry stanowiły barierę nie do przebycia. Stereotyp ten szybko został jednak obalony, ponieważ – jak się okazało – były tutaj bardzo dobre warunki komunikacyjne. Mieliśmy takie trzy główne punkty, które pozwalały na tzw. wędrówkę ludów: Bramę Morawską, która prowadziła z południa Europy nad Morze Bałtyckie, Przełęcz Jabłonkowską – nazywaną też przełęczą solną, bo z Galicji sprowadzano sól, i Przełęcz Kowarską – mówił Karol Brudny.

W 1772 roku Komora Cieszyńska, zarząd sprawowany przez dynastię Habsburgów, otwarła huty, które bardzo sprawnie działały. Były one źródłem dużych dochodów. Po 1800 roku nastąpił gwałtowny rozwój Komory: budowano kopalnie, huty, przędzalnie, browary, kuźnie. Austriacy, mieli problem z pozyskaniem żelaza. Szukali więc możliwości odbudowania zdolności przemysłowej, dającej ten tak ważny surowiec. Powstawały wówczas huty pod Żywcem czy w Zakopanem (Galicja). – Tu taka ciekawostka: obecna nazwa regionu pod skocznią – Kuźnice – bierze się właśnie z tamtego okresu, kiedy to działały kuźnie, aż do momentu wyczerpania rudy. Później, hrabia Zamojski kupił ten teren i zaczął odnawiać lasy reglowe. W ten sposób przysłużył się obecnej funkcji Zakopanego – można było usłyszeć podczas wykładu.

W XX wieku rozwijał się przemysł turystyczno-hotelarsko-uzdrowiskowy, bo to dawało pracę, zabezpieczało byt i przynosiło zyski. Do czasu odzyskania niepodległości na Śląsku Cieszyńskim nadal rozwijało się górnictwo, zanikało zaś hutnictwo żelaza w Ustroniu. Po podziale Śląska, w Ustroniu powstały zakłady: fabryka śrub i wyrobów kutych, kuźnia Ustroń, cementownia w Goleszowie, fabryka maszyn elektrycznych w Cieszynie.

– W 1920 roku Lipowczan stworzył warsztat, w którym produkował silniki elektryczne. Zakład ten z czasem przeniesiono do Cieszyna. Taki krok przyczynił się do powstania Brown-Bovery, później fabryki maszyn elektrycznych w Cieszynie – mówił Brudny.

Pojawiła się także konieczność budowania sieci dróg, która dałaby możliwość przemieszczania się ludzi i towarów. Do XVIII wieku sieć dróg miała spełniać głównie potrzeby właścicieli. Istniała wówczas tzw. droga wiedeńska, między Krakowem a Wiedniem. Drogi lokalne zaś prowadziły od majątku do majątku, były one nieutwardzone. Ludzie nie mieli potrzeby przemieszczania się. Z czasem jednak to się zmieniło i chciano nadrobić te zaległości. W 1888 roku w Ustroniu powstała droga żelazna po to, aby przewozić rudę czy węgiel. Ciekawym momentem była organizacja transportu, jakiej podjął się w Cieszynie Jan Molin. Miał on w Skoczowie swój zakład, w którym przebudowywał samochody na autobusy. Rozszerzył tę działalność i zorganizował sieci komunikacyjne połączeń autobusowych do Katowic.

– Wiedzą państwo, w jaki sposób Ustroń stał się miastem uzdrowiskowym? Otóż ludzie, którzy pracowali w hutach, musieli się na koniec szychty umyć. Kąpali się więc w wodzie z młynówki. Żeby ogrzać tę wodę, wrzucali żużel wydobywany z wielkiego pieca. Po jakimś czasie zarządca fabryki stwierdził, że kąpiele działają pozytywnie na kości robotników, wobec tego wymyślił, że wybuduje szopkę, w której postawi wannę. Tam też będzie zagrzewana woda do kąpieli, a on za pieniądze będzie świadczył takie usługi – opowiadał Brudny.

Dziś do Ustronia przyjeżdżają osoby chcące odpocząć oraz nabrać sił. Niewielu natomiast wie, że właśnie uzdrowisko to powstało od jednej, całkiem niewielkiej wanny. **Agnieszka Jarczyk**

30/2016/3/R

• **RCU** Regionalne Centrum Ubezpieczeń
30 towarzystw ubezpieczeniowych w jednym miejscu
• **AGENCJA TURYSTYCZNA „Ustroń Travel"**
• **AGENCJA POCZTOWA**
• **BROKER LEASINGOWY**
• **BILETY AUTOKAROWE I LOTNICZE**
Przyjmujemy wpłaty na ubezpieczenia komunikacyjne i majątkowe bez dodatkowych opłat i prowizji.
Ustroń, ul. A. Brody /pl. targowy/ **tel. 33 852-15-82, 607-604-602**

2017 BUDŻET OBYWATELSKI USTROŃ

(cd. z GU 29)

Mieszkańcy Ustronia złożyli 35 wniosków do Budżetu Obywatelskiego na rok 2017. Wszystkie zostały opublikowane zgodnie z harmonogramem do 30 czerwca na stronie: www.budzetobywatelski.ustron.pl, ale na pewno nie wszystkie przejdą weryfikację, która potrwa do 31 sierpnia.

Poniżej zamieszczamy kolejne wnioski ze skróconymi opisami (szacunkowy koszt podawali autorzy projektów). W następnej kolejności zamieścimy wnioski zakwalifikowane do głosowania, które odbędzie się od 1 do 15 września.

USTROŃ CENTRUM

1. Budowa dwóch siłowni zewnętrznych „Od juniora do seniora" dla osiedli Centrum i Manhatan – przyrządy treningowe dla dorosłych i młodzieży, dodatkowo zakup ławek, koszy na odpady, tablicy informacyjnej pod regulamin siłowni. Projekt uzyskał poparcie Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze". Szacunkowy koszt projektu: 39.860 zł.

2. Modernizacja chodnika „Przy Krzyżu" między ul. M. Konopnickiej i ul. J. Wantuły – inwestycja dla bezpieczeństwa, miejsce szczególnie niebezpieczne zimą, gdy stromy zjazd jest oblodzony, dodatkowo ograniczona widoczność po zmroku. Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł.

PONIWIEC

1. Siłownia plenerowa - Park Street Workout Poniwiec – park z placem zabaw i boiskami na skrzyżowaniu ul. Lipowej z Akacjową będzie jakby placem zabaw dla młodzieży i osób dorosłych, które już trenują lub planują rozpocząć pracę nad sylwetką i dobrym samopoczuciem. Możliwość trenowania w grupie lub w pojedynkę. Street workout jest całkowicie darmowy! Wystarczy odrobina motywacji i trochę inwencji, aby już dziś zacząć ćwiczyć w przestrzeni miejskiej. Szacunkowy koszt projektu: 39.534 zł.

2. Aktywność fizyczna dla zdrowia – zajęcia ruchowe dla dorosłych oraz seniorów –cotygodniowe, darmowe zajęcia fitness, aqua aerobic dla dorosłych, gimnastyka usprawniająca i aqua aerobic dla seniorów, zajęcia Nordic Walking, w projekcie uwzględniono zakup sprzętu. Szacunkowy koszt projektu: 25.481 zł.

ZAWODZIE

Miejsce edukacyjno-wypoczynkowe upamiętniające budowniczych Zawodzia – kompozycja przestrzenna, na którą składa się ławka i stół, ma mieć charakter symboliczny i być poświęcona budowniczym dzielnicy rehabilitacyjno-leczniczej na Zawodziu oraz rodzinom tzw. siedloków, na terenach których powstała dzielnica. Szacunkowy koszt projektu: 39.434 zł.

USTROŃ GÓRNY

Mobilne miasteczko ruchu drogowego w Gimnazjum nr 1 – stanowiące pomoc dydaktyczną przy nauce przepisów ruchu drogowego i zasąd poprawnego zachowania się uczestników ruchu na drodze. Świetnie sprawdza się przy szkoleniu młodych rowerzystów, dzieci w wieku szkolnym jak i przedszkolnym. Szacunkowy koszt projektu: 13.554 zł.

POLANA

1. Nauka pływania dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi w Ustroniu Polanie – lekcje pływania dla dzieci z klasy trzeciej i czwartej podczas 30. wyjść na pływalnię. W celu obniżenia kosztów projektu zajęcia zorganizowane będą na terenie obiektu znajdującego się na terenie Polany lub Jaszowca. Szacunkowy koszt projektu: 13.200 zł.

2. Warsztaty Lego z zakresu konstruowania i programowania robotów dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi – planowanych jest pięć dni zajęć z podziałem na grupy wiekowe. Szacunkowy koszt projektu: 7.500 zł.

3. Skate Park pod Palenicą (Jaszowiec, ul Wczasowa w miejscu dawnego kortu tenisowego) – projekt oraz budowa rampy i poręczy dla skate'owców i dekorolkarzy. Szacunkowy koszt projektu: 39.000 zł.

4. Chodnik i ławeczki przy ul. Chabrów 12-16 – zapewnienie pieszym i kierowcom komfortu dojścia i dojazdu do budynków mieszkalnych. Szacunkowy koszt projektu: 40.000 zł.

5. Jaszowiec aktywnie i rodzinnie – możliwość aktywnego spędzenia czasu dorosłych i dzieci na ścieżce sportowo-rekreacyjnej i placu zabaw w Jaszowcu - ul. Wczasowa z wykorzystaniem dostępnej infrastruktury sportowej pod okiem wykwalifikowanych instruktorów. Szacunkowy koszt projektu: 6.550 zł.

Opracowała: **Monika Niemiec**

RAFA KORALOWA, WODOROSTY I RÓŻOWY JELEŃ

Nie po raz pierwszy warsztaty artystyczne przyciągnęły do Muzeum Marii Skalickiej liczną grupę dzieci w wieku od 6 do 13 lat. Były to dwudniowe, kolorowe spotkania prowadzone przez znanego ustrońskiego artystę Dariusza Gierdala. Muzeum przygotowało materiały oraz prezentację nt. życia i twórczości francuskiego malarza Henriego Matisse'a, którą rozwinął prowadzący. Na podłodze rozłożono wielkoformatowe, barwne podkłady, na których dzieci układały kompozycje wycinanek w charakterystycznym stylu a'la Matisse. Wśród nich dominowały motywy zaczerpnięte z egzotycznych wypraw: wodorosty, liście palmowe, tancerki i inne. Były to zajęcia twórcze, bo uczestnicy mogli dowolnie korzystać z tych wzorów tworząc jednocześnie oryginalne kompozycje. Pan Darek jak zwykle był niezawodny, usiadł na podłodze w jednym kręgu z dziećmi i snuł opowieść o kolorach, kształtach. Podkreślał, że twórczość Matisse'a, zwłaszcza pod koniec życia, to była prawdziwa feria barw. Artysta uważał bowiem, że sztuka powinna dawać radość, czemu bezsprzecznie służy kolor. Wycinanka jako forma artystycznego wyrazu stała się bardzo bliska twórcy, zwłaszcza pod koniec życia, kiedy będąc już ciężko chorym człowiekiem poruszającym się na wózku, wraz z asystentami tworzył bajecznie kolorowe kompozycje, które następnie multiplikował w wielkich rozmiarach. Wzory jego autorstwa stosowane były m.in. w formie witrażu. Motywy te można odnaleźć w różnych dziedzinach sztuki, w świecie mody, na tkaninach, a także w przestrzeniach publicznych. Były inspiracją do oryginalnego wystroju wnętrz. O kolorze, tak ważnym w sztuce francuskiego artysty, mówił Pan Darek z pasją i znawstwem tematu. Mattise zestawiał czyste kolory i pozbawiał ich związku z rzeczywistością tworząc uproszczone płótna. Obrazy jego cechuje ekspresjonizm, wyrażony w szokujących zestawieniach kolorystycznych. Henriego Matisse'a nazywano „Przywódcą Fowistów", a był to kierunek w malarstwie - odłam ekspresjonizmu. Na warsztatach panowała miła, twórcza atmosfera. Komponowanie prac dało dzieciom wiele radości. Efektem warsztatów będzie wystawa w muzealnej „Galerii pod Jodłą" (październik 2016). Panu Dariuszowi Gierdalowi i dzieciom serdecznie dziękujemy za udział. Kolejna Letnia Akademia Artystów za rok – zapraszamy. **(IM)**

Uroczyste nabożeństwo na placu kościelnym prowadził ks. Dariusz Lerch. Fot. W. Suchta

O KROK OD PIEKŁA

(cd. ze str. 1)

dyrekcją Pawła Branca. W kościele zaś wystąpił chór Hessische Kantorei, któremu dyrygowała prof. Christa Reich oraz Chór Polana-Dobka pod dyrekcją Marioli Dyki.

– Na dzisiejszym, uroczystym nabożeństwie witam przede wszystkim was, przybyłych z bliska i z daleka. Pragnę też podziękować wszystkim, którzy przyszli z pomocą w organizacji dzisiejszego święta, tak abyśmy mogli je godnie przeżywać – powiedział ks. Lerch. Po słowach wstępu, zgromadzeni wierni odśpiewali pieśni chwalące Pana oraz odmówili modlitwy. Na placu kościelnym kazanie wygłosił ks. Marcin Pilch, który nawiązał do przeczytanego fragmentu 1. Listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza, odnoszącego się do modlitwy.

– Apostoł Paweł, pisząc do Tymoteusza swój list, dawał mu wskazania co do tego, jak ma wyglądać życie kościelne, życie zborowe. Co powinno być tą centralną osią wszystkiego, co dzieje się w naszym zborze, w naszej parafii, w naszym Kościele? Niektórzy z nas, jako porządni ewangelicy, powiedzą: no przecież służba Boża, przystępowanie do stołu Pańskiego, bo to dwa najważniejsze elementy nabożeństwa. Oczywiście jest to prawda. Ale Paweł chce zaakcentować co innego. Mówi: *przede wszystkim napominam, aby zanosić modlitwy za wszystkich ludzi* – głosił ks. Pilch. Stwierdził, że to, co wierni wskazują jako centralne punkty ich spotykania się i to, o czym wspomina św. Paweł, wcale się nie wyklucza.

– Apostoł bardzo wyraźnie mówi o miejscu i znaczeniu modlitwy w życiu zborowym, w życiu parafialnym. Modlitwy nie tylko tej, która ma miejsce na nabożeństwach, ale modlitwy, która mam wrażenie, troszkę straciła na znaczeniu, tzn. modlitwy w ramach szczególnie do tego wyznaczonych spotkań modlitewnych, w których modlimy się za innych ludzi. Nawet modlitwa wstawiennicza, która ma miejsce na nabożeństwach, czasem jest przez nas minimalizowana. Wysłuchamy modlitwy, którą wypowiada ksiądz, ale jakie ma ona znaczenie dla nas, którzy mówimy po tej modlitwie *amen*? – zastanawiał się kaznodzieja. – W czeskim Cieszynie był wprowadzony taki projekt, który co jakiś czas się pojawiał, a przez ostatnie 3 lata trwa non stop. To projekt tzw. modlitw 24/7. Chodzi o to, aby w jednym miejscu ktoś ciągle pełnił dyżur modlitewny. To pomieszczenie przeznaczone do modlitwy dla całego czeskiego Cieszyna znajduje się w naszej parafii. Ludzie przychodzą do nas po to, aby wypełniać ten czas modlitewny. Jest to coś, co ludzi mobilizuje do łączenia się w modlitwie. Jest to coś, co zmienia nasze życie międzyparafialne i międzyzborowe.

Modlitwa nie powinna obejmować tylko naszych bliskich czy prześladowanych chrześcijan, ale – według słów apostoła Pawła – mamy zanosić modlitwy za wszystkich. Święty nawiązuje do zasady uniwersalności Bożego Słowa, bo Bóg chce działać w życiu każdego człowieka, często przebywającego daleko od Niego.

– Pewien misjonarz powiedział: niektórzy chcieliby zawsze żyć w zasięgu kościelnego dzwonu. Ja bym chciał prowadzić stację ratowniczą o krok od piekła. Dlaczego? Bo tam jest najwięcej tych, którzy potrzebują Jezusa Chrystusa. Czy chcemy walczyć w naszej modlitwie i działaniu o tych, którzy są daleko od Boga? – pytał na zakończenie swojej homilii czeski kaznodzieja.

W kościele kazanie wygłosił ks. Manfred Gringel, mówiąc:

– Jeden z Ojców Kościoła powiedział, że jego dusza nie zazna spokoju dopóki nie spocznie w Bogu. Jak wspaniała jest historia żywego Boga przez działania Ducha Świętego. Pamiątka poświęcenia kościoła, pamiątka powstania parafii. Tu możemy radośnie zaśpiewać: „Bóg wśród nas obecny”. Bóg nie daje się ograniczyć ani miejscem, ani czasem, ale pozwala wzywać Swe imię. Potrzebujemy społeczności Jego Kościoła, którego głową jest On sam. Pan Jezus powiada, że „gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imieniu Moim, tak Ja jestem pośród nich.” Jest wśród nas, gdy powiada: „Idźcie na cały świat i czyńcie uczniami wszystkie narody czczące imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.” Jest wśród nas obecny także wtedy, gdy powiada: „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało Moje, bierzcie i pijcie, to jest krew nowego przymierza, która się za was wylewa na odpuszczenie grzechów”. Nikt nie idzie przez ten świat, kogo by Bóg nie miłował.

Agnieszka Jarczyk
Wojsław Suchta

PRZY ZAJEŹDZIE

W poniedziałek 25 lipca doszło do wypadku na ul. Katowickiej, na wysokości zajazdu w Nierodzimiu. Jak powiedział rzecznik cieszyńskiej policji podkom. Rafał Domagała, w sprawie prowadzone jest postępowanie, ponieważ uczestniczący w zdarzeniu kierowcy odmiennie je opisują. Wiadomo na pewno, że zderzyły się dwa samochody: hyundai i20, kierowany przez mieszkańca Zabrza i toyota, kierowana przez mieszkańca Strzyszowa. Dwie osoby z hyundai'a trafiły do szpitala, ale ich obrażenia nie są poważne. **(mn)**
Fot. W. Herda

Młodzi z włoskiej miejscowości Altamura przyjechali do Ustronia, aby wraz z tutejszymi mieszkańcami przeżyć diecezjalne Światowe Dni Młodzieży. Fot. A. Jarczyk

BÓG, GORĄCE SERCA I... WŁOSKA KAWA

Światowe Dni Młodzieży odbywają się w tym roku w Krakowie. To czas, w którym wielu młodych ludzi, integrując się ze sobą, coraz bardziej poznaje Boga.

To wielkie święto, zapoczątkowane przez Jana Pawła II, podzielone jest na dwa etapy: najpierw młodzież z całego świata przyjeżdża do poszczególnych diecezji, aby razem z lokalną społecznością poznać się, bawić, zwiedzać miejscowe atrakcje, przede wszystkim zaś wspólnie się modlić. Następnie, młodzi ludzie jadą do miasta wyznaczonego na centralne obchody, aby spotkać się z papieżem.

Podczas trwających dni diecezjalnych, do parafii św. Klemensa w Ustroniu przyjechało 29 Włochów z Altamury. Są otwartymi, żywiołowymi ludźmi o niespożytej energii. A zarazem, są oni związani z Kościołem, choć dla wielu ich kolegów kwestia przyznawania się do wiary jest trudna.

– Młodzi mają bardzo dużo problemów ze swoją wiarą dlatego, że są wrażliwi, mają kruchą naturę. Są też podatni na wpływy ze swojego najbliższego otoczenia. Jednocześnie jednak, są zdolni do tego, by dać bardzo wiele, jeżeli tylko człowiek potrafi z nimi współpracować i ich ukierunkować – mówią księża Francesco i Vincento, którzy wraz z grupą włoskiej młodzieży przyjechali do naszej parafii, aby przeżywać Światowe Dni Młodzieży.

We włoskich parafiach jest bardzo wiele różnych narzędzi służących do tego, aby ukazać Boga młodym ludziom. Najbardziej podstawowym narzędziem są oratoria, które – poprzez muzykę, sport, teatr czy internet – pozwalają odkryć wiele oblicz młodego człowieka. Jak mówi ks. Mirosław Szewieczek z ustrońskiej parafii św. Klemensa, oratoria te spełniają funkcję społeczno-twórczą, socjologiczną, terapeutyczną, a zarazem pozwalają oswoić się z Kościołem i zobaczyć, że Kościół nie jest tylko instytucją, ale wspólnotą ludzi.

Innym instrumentem, wykorzystywanym w pracy z młodzieżą, jest słuchanie.

– Młody człowiek, widząc, że jest wysłuchany i rozumiany, coraz bardziej otwiera się na Boże życie. Starsza młodzież idzie już za propozycjami mocnymi, jakimi są np. rekolekcje, które przeżywają w sposób bardzo głęboki. Nikt z młodych nie pójdzie za rzeczami, które nie są na serio – mówią nasi włoscy przyjaciele.

Jak we Włoszech przygotowywano się do tegorocznych Światowych Dni Młodzieży? Przygotowanie to odbywało się na poziomie narodowym. Ludzie, poprzez książki, filmy, gadżety, poznawali Polskę.

– W naszych diecezjach pracowaliśmy nad etapami związanymi z historią Polski, poznawaliśmy ją. Mówiliśmy też, że to nie jakieś pojedyncze wydarzenie, ale kolejny etap w drodze do miłosiernego Boga – mówi ks. Vincento.

Włosi wyobrażali sobie Polskę jako zimny kraj, w którym ludzie są mało przyjaźni, zamknięci na nowe relacje, niedostępni. – Po przyjeździe okazało się, że jesteście gorącymi ludźmi z gorącymi sercami. Wielu ludzi wypromowało Polskę, m.in. Jan Paweł II. Od wielu lat dużo Włochów uczestniczy w Światowych Dniach Młodzieży. Podczas ich przeżywania poznali tego świętego papieża i przez to właśnie są z nim bardzo związani, kult do niego jest wciąż żywy, a Polska jest im bliższa.

Włoscy goście czują się tu fantastycznie. Rodziny, które zgłosiły się do pomocy, chcą dobrze ugościć Włochów, chcą dobrze posprzątać domy, to dla nich wielkie przeżycie.

– To rzucenie na głęboką wodę, bo oni nie umieją się dogadać, muszą przechodzić swoje ograniczenia, muszą stanąć w nowej rzeczywistości, ale to jest fajne. Ja to lubię. To mi pomaga w duszpasterstwie – opowiada ks. Szewieczek. – Jeśli chodzi o przygotowanie diecezjalnych Światowych Dni Młodzieży, nie mamy aż tak dużo pracy, dlatego że robimy te wszystkie rzeczy w ramach malutkiej cząstki, która jest związana z parafią. Wszystko skupia się tak naprawdę wokół koordynacji i kontaktu z rodzinami, które zabierają do siebie pielgrzymów, i wokół wspólnego spotkania i modlitwy na apelu jasnogórskim. Dla mnie najtrudniejszą rzeczą jest to, żeby zmobilizować młodych ludzi do tego, aby zaangażowali się w te wszystkie sprawy. Oni mają w tej chwili taką alergię na Kościół i często ludzie, którzy nie poznali jeszcze Kościoła od jego wnętrza, bogactwa i wartości w świecie, reagują często dosyć spazmatycznie na różne sprawy związane z Kościołem. Umykają gdzieś na bok, widząc wartość w innych sprawach. Jednocześnie, zawsze są osoby, które będą chciały zrobić coś dobrego, pomóc. Wystarczy tylko do nich dotrzeć.

Pracę z młodymi ludźmi należy rozpocząć od elementów wspólnoto-twórczych. Może to być jakieś wspólne dzieło, wspólny cel, wspólna praca, często blisko parafii.

– Tutaj takim elementem jest kawiarenka „Pod zielonym rowerem”, która ma swoją klasę. Jest miejscem designerskim, z polotem, ze świetnym sprzętem. W kawiarence kształtujemy młodych ludzi, pokazujemy im, że należy ponosić odpowiedzialność za swoją pracę. Młodzież ma dyżury, obsługuje, sprząta. Wychowujemy ją do wyższej kultury. Z czasem wprowadzimy nowe inicjatywy związane z różnymi wyjazdami, z poznaniem świata. Kawiarenka to miejsce agregacji, miejsce wspólnoto-twórcze, miejsce, w którym rozpoczynamy coś nowego, snujemy plany, marzenia i chcemy je realizować. To krok na drodze do duchowości. Głównym celem jest poznanie Jezusa Chrystusa, ale musi się ono odbywać wraz z poznaniem ludzi i ich kultury – mówi ks. Szewieczek.

W to wszystko wpisują się właśnie Światowe Dni Młodzieży. Młodzi z ustrońskiej parafii przeszli już chrzest bojowy.

– Belgowie szli z Węgierskiej Górki do Rybnika i przechodzili akurat przez Ustroń. Widząc ich, zatrzymałem się samochodem i spytałem, gdzie idą. Zaprosiłem ich do naszej kawiarenki. Nasi młodzi mieli ręce pełne roboty. W tamtym momencie zobaczyli, że muszą się z nimi dogadać, że muszą zrobić dobrą kawę. Od tego się wszystko zaczęło. Włosi są następnym chrztem bojowym. Patrząc na ich twarze można łatwo odgadnąć, czy kawa jest dobra czy nie – stwierdza wikary parafii św. Klemensa.

Włoski temperament i polska gościnność to dwa elementy, które dają człowiekowi możliwość otwarcia się na nowe doświadczenia, bycie razem, a przede wszystkim na poznanie Boga w drugiej osobie. A o to właśnie chodzi w przeżywaniu Światowych Dni Młodzieży. **Agnieszka Jarczyk**

Kamil z Mysłowic bez trudu trafił pod kosz w Ustroniu. Fot. W. Suchta

PLEBISCYTY

Głosuj na KGW Lipowiec...

Plebiscyt na najpopularniejsze koło gospodyń wiejskich w woj. śląskim ogłosił Dziennik Zachodni, a wśród kandydatów do tytułu mamy Koło Gospodyń Wiejskich w Lipowcu, jedno z trzech kół działających w Ustroniu. Bogatą działalność pań przedstawialiśmy już wiele razy na naszych łamach, ich praca dokumentowana jest również na facebookowym profilu. Więcej informacji i sposób głosowania znajduje się na stronie www.dziennikzachodni.pl w zakładce: Plebiscyt. Można również głosować, wysyłając SMS o treści KGW.74 na numer 72355. Koszt 2,46. Głosowanie potrwa do 17 sierpnia, więc jest czas, by poprzeć panie z KGW Lipowiec, które bardzo proszą ustroniaków o głosy.

... i na swojego dzielnicowego

Rozpoczął się konkurs na najpopularniejszego dzielnicowego naszego województwa. Jest on wynikiem porozumienia zawartego pomiędzy Komendą Wojewódzką Policji w Katowicach a wydawcą „Dziennika Zachodniego". W pierwszym etapie, który zakończy się 28 lipca, nastąpi prezentacja kandydatów. Samo głosowanie trwać będzie od 29 lipca do 31 sierpnia. Zwycięzcę poznamy 2 września.

LETNIE SPOTKANIA WYJAZDOWE

Muzeum Marii Skalickiej proponuje i zaprasza na Letnie Spotkania Wyjazdowe szlakiem muzeów, izb regionalnych i pomników przyrody.

30 lipca 2016 (sobota) – zwiedzanie Muzeum Historii Gitary w Katowicach oraz Palmiarni w Gliwicach. 10 sierpnia 2016 (środa) – Sztuka konserwacji – zwiedzanie wystawy w Muzeum Historii Katowic oraz Oddziału MHK im. Pawła Stellera, Muzeum Organów Śląskich przy Akademii Muzycznej w Katowicach, Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach, nowego centrum Katowic oraz NOSPR-u. 15 września 2016 (czwartek) – wyjazd do Jabłonkowa, Nydku, i Mostów k. Jabłonkowa (w tym Szańce).

Koszt zależny od liczby uczestników.

Zgłoszenia telefoniczne: 33 858-78-44 (od wtorku do niedzieli w godz. 11-16) lub mailowo na adres: ustron@skalickamuzeum.pl.

Zapraszamy na naszą stronę internetową www.skalickamuzeum.pl, gdzie znajdują się wszelkie aktualności związane z działalnością Muzeum.

ZGŁOŚ SIĘ DO LOTERII PROMOCYJNEJ

RAZEM MOŻNA WIĘCEJ!

Zachęcamy wszystkich inkasentów, pobierających opłatę uzdrowiskową w naszym mieście, do zgłoszenia się do loterii promocyjnej pod nazwą „Razem Można Więcej."

Organizatorem loterii jest Miasto Ustroń, a głównym jej zamierzeniem jest połączenie działań miasta, prywatnych przedsiębiorców i osób fizycznych, będących inkasentami opłaty uzdrowiskowej w celu pozyskania większych środków na rozwój miasta. Ma ona również przyczynić się do integracji bazy noclegowej na terenie miasta. Jest to także forma podziękowania za pracę i wysiłek włożony w pozyskiwanie środków z opłaty uzdrowiskowej.

W loterii może wziąć udział każda osoba fizyczna lub prawna, będąca inkasentem opłaty uzdrowiskowej na terenie Miasta Ustroń, powołana Uchwałą Rady Miasta Ustroń nr XII/131/2015 z dnia 26.11.2015 r., zwaną dalej Uchwałą Rady Miasta Ustroń, do poboru opłaty uzdrowiskowej, która:

a) pełni funkcję inkasenta opłaty uzdrowiskowej nieprzerwanie w okresie **od 01.06.2016 r. do 30.09.2016 r.;**

b) pobrała opłatę uzdrowiskową za każdy z 3 miesięcy kalendarzowych: od 01.07.2016 r. do 30.09.2016 r. i odprowadziła tę opłatę w kasie Urzędu Miasta Ustroń lub na rachunek Miasta Ustroń 60 1050 1070 1000 0001 0102 5211, w terminach wynikających z obowiązującej Uchwały Rady Miasta Ustroń w sprawie zarządzenia inkasa oraz określenia inkasentów i wysokości wynagrodzenia za inkaso w podatku od nieruchomości, podatku rolnym, podatku leśnym, łącznym zobowiązaniu pieniężnym i opłacie uzdrowiskowej. Za termin dokonania zapłaty opłaty uzdrowiskowej przez inkasenta w obrocie bezgotówkowym uważa się dzień obciążenia rachunku bankowego inkasenta.

Inkasenci mogą zgłaszać się do loterii do 10.10.2016 r. poprzez wypełnienie odpowiedniego formularza i dostarczenia go do Urzędu Miasta Ustroń. Po zgłoszeniach inkasenci zostaną podzieleni na trzy kategorie w zależności od ilości miejsc noclegowych w danych obiektach i osiągniętej średniej arytmetycznej pobranej opłaty uzdrowiskowej.

Regulamin loterii wraz z formularzem zgłoszeniowym dostępny jest w Urzędzie Miejskim oraz na stronie internetowej www.loteria.ustron.pl.

14 grudnia 2016 r. w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka" odbędzie się gala, podczas której rozlosowane zostaną nagrody w dwóch turach.

Inkasenci, którzy wykażą się największym zaangażowaniem, będą mieli szansę na dwa losowania nagród.

Nagrodami w loterii są telewizory typu smart tv.

KONSULTACJE I PRZETARGI

Ogłoszono przetarg nieograniczony pn.:

• Przebudowa ul. Pana Tadeusza wraz z budową kanalizacji deszczowej – termin składania ofert – do dnia 9.08.2016 do godziny 10.00.

• Budowa budynku zaplecza techniczno-socjalnego z zadaszoną widownią i robotami towarzyszącymi w ramach zadania pn.: „Rewitalizacja wielofunkcyjnego kompleksu sportowo-rekreacyjnego w Ustroniu" – II etap: obiekty kubaturowe – termin składania ofert – do dnia 9.08.2016 do godziny 10.00.

Więcej na stronie internetowej www.ustron.bip.info.pl

Roztomili ludeczkowie!

Podziwejcie sie, już pumału je kóniec lipca. Ani sie nie łobezdrzymy, a już sie lato skóńczy. Dzisio jedna moja kamratka mo łurodziny tóż ji winszujym wszyckigo, co jyny nejlepsze, przede wszyckim zdrowiczka, bo jóm dycha tropi i ciynżko sie ji wydycho. Toż niech ji Nejwyższy pumoże, coby to choróbsko ji dało spokuj.

Przedwczora we wtorek było Hanki. Prawióm, że łod Hanki sóm zimne wieczory i ranki, ale my sie jeszcze mało wygrzoli. Kocurska sie rade wygrzywajóm na słóneczku, tóż sie widziało lecy kaj kocura na słóneczku leżeć. Ludzie też sie radzi na słóneczku wygrzywajóm, dejmy na to nad Wisłóm. Jyny nikiedy nie dajóm pozór i tak sie spolóm na słóńcu, że trzeja skóre kiszkóm abo maślónkóm mazać, bo jich to straszecznie boli. Roz mój kuzyn, co przijechoł do mie w lecie, tak sie spolił, że potym mu skóra zlazowała. Tóż lepij se legnóć kaj do ciynia i na tyn przikład poczytać se jakóm fajnóm ksiónżke. Abo jiś kaj do lasa na grziby, na jagody abo na borówki, jyny trzeja dać pozór, coby kaj na jakigo gada nie stanóć. Pół biydy jak by to był zaskróniec, ale jakby tak żmija ługryzła, to trzeja hónym wołać sanitarke i jechać po zastrzik do szpitola. Znóm jeszcze ze szkoły takigo panoczka, co sie nazywo Żmija. Ón łokropnie szpatnie mówi, jako to prawióm, mo w gymbie jak w chlywku. Jak zacznie przezywać, tóż poradzi łokropnie dokuczyć.

W tyn pyndziałek też było Jakuba. Synek łod kuzyna mo na miano Kuba, tóż mu straszecznie pieknie winszujym wszyckigo, co jyny nejlepsze. I tymu Jakubowi, co tak fajnie w fusbal gro, też winszujym, ale ón nie bydzie mioł możności tego przeczytać. Niech mu to grani w balón jidzie jak nejlepij.

Za niedłógo, poczóntkiym siyrpnia, sie zacznie olimpijada, toż zaś w telewizyji o niczym jinszym nie bydóm rzóndzić, jyny o szporcie. Coby jyny naszym szportowcóm jak nejlepij szło. Tam kaj bydzie ta olimpijada, sóm przeca straszeczne hyce, tóż jako jeszcze gónić, skokać czy jeszcze co jinszego. Nejlepij to jeszcze bydzie pływać, bo sie przi tym nasi pływocy kapke łochłódzóm. Niech nóm jyny szportowcy jaki medole prziwiezóm, nejlepij złotę.

Jutro bydzie patnos roków, jako sie pominył Eda Gierek. Ón mioł w Ustróniu szumnom wile i rod w nij miyszkoł, chociaż nimóg tu być stale, bo mioł co jinszego do roboty. Ón był straszecznie ważny, ale za moc Rusów posłóchoł. Napojczowoł piniyndzy, kaj jyny sie dało. Ale ci co sie wtedy budowali, to też mógli brać łacne pożyczki i majóm ich downo spłacone . Boroki ci, co dzisio nabrali kredyty we frankach, miyj ich Pónbóczku w łopiece. Ale jak dziecka brniały, mamo dej nóm cukierka, to mamulka prawiła idźcie se do Gierka...

Jutro, dwacatego dziewióntego lipca, mo łurodziny jedyn panoczek, co był kiesi mojim kierownikiym. Ón sie dycki chwolił, że tam, kaj przedtym urzyndowoł, wszycki paniczki mu prawiły: „Edulku kochany przez nas dycki łuwielbiany." Na nazwisko mioł tak, jako sie nazywo taki szumny, bioły ptok, co nikiedy kansi w parku pływie. Tyn ptok też poradzi lotać. Tóż my w robocie prawili o tym kierowniku, że ón abo fruwo, abo pływo. Fruwo wtynczos, jak góni za zamówiyniami, dlo naszej firmy, abo pływo, jak robi jakisi sprawozdani i kómbinuje, coby tu zrobić, żeby wszycko w nim pasowało. Tóż mu teraz winszujym wszyckigo, co jyny nejlepsze i dobrego zdrowiczka i wszelijakij pomyślności. Ciekawe, czy jeszcze pamiynto ty wszycki śpiywki, co my o nim i o tym szumnym ptoku śpiywali. Bo ónego też my nazywali Szlachetny Ptok.

Tóż miyjmy sie wszyccy jak nejlepij i spoczywejmy se na świyżym lufcie. ***Hanka i jeszcze Gdosi***

BIBLIOTEKA POLECA:

Anna Mateja – „Serce pasowało. Opowieść o polskiej transplantologii"

Historia polskiej transplantologii rozpoczęła się w latach 70. od przeszczepionej nerki.

Ta doskonale udokumentowana książka to jedna z pierwszych prób opisu pionierskich operacji transplantologicznych w Polsce.

Anna Mateja zabiera nas na sale operacyjne i pozwala obserwować zmagania wybitnych polskich chirurgów, którzy mimo braku środków, warunków i personelu nie bali się wcielać w życie śmiałych, obarczonych ryzykiem, wizjonerskich pomysłów. Każda opowieść to fascynująca historia i próba odtworzenia pasji, z jaką podchodzili do pracy polscy lekarze.

Magdalena Witkiewicz – „Po prostu bądź"

Lekka, wakacyjna lektura o miłosnych perypetiach pewnej kaszubskiej dziewczyny. Paulina, zwana przez przyjaciół Polą, nie chce podzielić losu najstarszej siostry i zostać w rodzinnej miejscowości przy mężu. Pragnie skończyć studia, porzucić wieś, rozwinąć skrzydła w mieście i tam realizować swoje marzenia. Ale to dopiero początek krętej i często przesiąkniętej smutkiem drogi ku szczęściu.

W dawnym USTRONIU

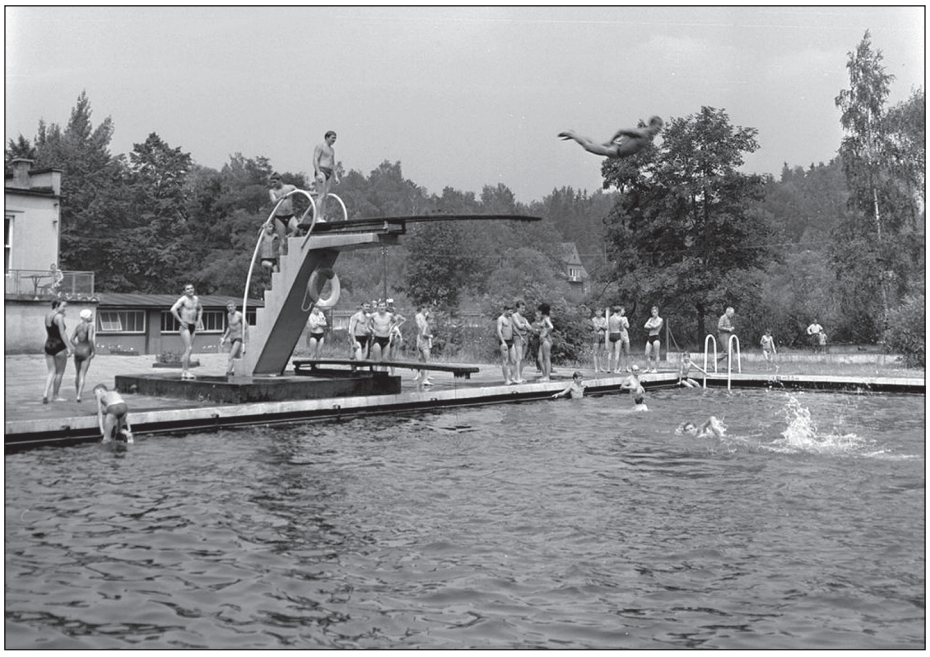

Pomimo, iż tegoroczne lato nie rozpieszcza nas zbytnimi upałami, zdarzają się ciepłe dni, podczas których wielu mieszkańców naszego miasta wraca pamięcią do ustrońskiego basenu. „W latach 60. i 70. na basenie spędzało się całe wakacje, od rana do zamknięcia. Wychodząc na obiad do domu dostawało się specjalny kwitek, umożliwiający ponowne wejście tego samego dnia. Dla dzieci pracowników Kuźni bywały bezpłatne karnety. Na terenie parku kąpielowego istniała możliwość gry w wielkie szachy, podobne do tych, które stoją teraz na rynku" – wspomina jedna z pracownic Muzeum Ustrońskiego. Dla przypomnienia warto dodać, iż teren pod park kąpielowy podarowało Gminie Ustroń w 1928 r. „Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych Brevillier & Ska. i A. Urban Synowie", zaś prace związane z założeniem parku i kąpieliska trwały w latach 1931-33. Na fotografii z lat 60., wykonanej przez Tadeusza Kopoczka, widzimy popisowy skok z żelbetowej trampoliny, zbudowanej tuż przed II wojną światową, która zastąpiła pierwotną, drewnianą. Pomimo swej prostoty, basen był świetną atrakcją, przyciągającą do Ustronia rzesze turystów. **Alicja Michałek**

BLIŻEJ NATURY

KLECANKI

Z pewnością truizmem jest stwierdzenie, że człowiek wznosząc swoje domy, kieruje się tradycją, dostępnymi materiałami i tak zwanymi okolicznościami przyrody, czyli jego budowlane dzieła ściśle nawiązują do warunków środowiskowych, w których przychodzi mu żyć. Dla nas, mieszkańców Europy Środkowej i klimatu przejściowego strefy umiarkowanej ciepłej (tak przynajmniej nasze ulewy i mrozy oraz susze i upały definiują uczone księgi) jest oczywiste, że dom musi być solidny, przynajmniej drewniany, ale jeszcze lepiej murowany z cegieł bądź pustaków, choć dla wielu codzienną rzeczywistością jest betonowa wielka płyta. Dom musi skutecznie opierać się porywistym wiatrom i gwałtownym burzom, czasem tęgim mrozom, a coraz częściej upałom na przemian z ulewami i powodziami. No i oczywiście musi przetrwać dziesiątki, jeśli nie setki lat, dając kolejnym pokoleniom skuteczne schronienie przed różnorakimi wichrami dziejowymi, które po naszym kraju zwykły hulać „wte i wewte". Nic więc chyba dziwnego, że jakiekolwiek pomysły na domy na przykład ze słomy i gliny, traktowane są przez sporą część naszych rodaków z przymrużeniem oka, jako śmieszności i nowinki godne wyłącznie wegetarian i cyklistów. A co dopiero mówić o domach, w których ściany i drzwi (choćby tylko te wewnętrzne) są z papieru! Toż to przykład kompletnej głupoty i braku wyobraźni!

Z naszym tradycyjnym wyobrażeniem o solidności domów kontrastują zwłaszcza nie tyle domostwa, co chwilowe schronienia nielicznych już dziś, afrykańskich bądź południowoamerykańskich wędrownych plemion, mających znikomy i sporadyczny kontakt ze zdobyczami naszej cywilizacji – ot, kilka wspartych o siebie patyków pokrytych narzuconymi gałązkami z liśćmi. Łatwo i szybko taki „dom" wybudować, a jeszcze łatwiej i szybciej porzucić, udając się w dalszą wędrówkę. Ale przecież również np. tradycyjne japońskie domy pod względem konstrukcji i używanych materiałów dalece odbiegają od naszych budynków. Znawcy japońskiej historii i kultury twierdzą, że to efekt zupełnie odmiennego od europejskiego (czy też tzw. zachodniego) rozumienia przestrzeni, a także ścisłego powiązania tradycyjnego budownictwa z otaczającą przyrodą. W japońskich domach (wzniesionych wedle dawnych zasad i standardów) stosuje się wyłącznie naturalne materiały, przy czym oprócz dla nas oczywistych, takich jak drewno i glina, równie ważny jest bambus (w sumie to rodzaj drewna) i papier. Tak, tak – papier, który nijak nam się nie kojarzy z poczuciem bezpieczeństwa, przytulnością i intymnością oraz izolacją od otoczenia, jaką winien zapewniać solidny dom. Papier łatwo przecież, nawet niechcąco rozerwać, materiał ten nie zapewnia żadnej ochrony przed wodą, o jakimkolwiek zabezpieczeniu przed niechcianymi dźwiękami nie wspominając. Tak, papier jako budulec, nawet w formie *papier-mâché*, czyli wysuszonej i dość twardawej papierowej masy wzmocnionej różnymi dodatkami, raczej się u nas nie przyjmie. Tymczasem, taki materiał z powodzeniem wykorzystuje spora rzesza naszych „mniejszych braci" – zwierząt, a ściślej rzecz ujmując owadów – wznosząc (a czasem klecąc) na miarę własnych potrzeb obmyślone i zaprojektowane „budowle". Przed dwoma tygodniami przedstawiałem *kopułki*, czyli osy-samotnice obdarzone garncarskimi umiejętnościami i budujące z gliny domki dla swego potomstwa. Dziś przyszedł czas również na osy, ale tym razem na zdecydowanie bardziej społecznie usposobione *klecanki*.

Na całym świecie spotkamy jakieś 250-300 gatunków *klecanek*, z których ledwie kilka występuje również w Polsce. Entomolodzy dość frasobliwie poczynali sobie z łacińskim i polskim nazewnictwem *klecanek* – czasem jeden gatunek opisywano pod dwoma nazwami, a czasem pod jedną nazwą okazują kryć się dwa odrębne gatunki, no i w efekcie w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt mamy *klecankę* całkiem pospolicie występującą na terenie kraju, a na dodatek noszącą „błędną" nazwę łacińską. Pozostawmy jednak te systematyczno-nomenklaturowe zamieszanie naukowcom. Na nasze – czyli ustrońskiej *Gazety* – potrzeby wystarczyć powinna wiedza, że najczęściej mamy szansę spotkać *klecankę pospolitą* (zwaną także *rdzaworożną* lub *domową*) oraz *klecankę polną*. Jeśli na pierwszy rzut oka przedstawiciele tych gatunków wydadzą Ci się, Szanowny Czytelniku, łudząco wręcz do siebie podobni, nie przejmuj się tym zbytnio – tak jest w istocie. Gatunki różnią się dość subtelnymi szczegółami, w zasadzie rozróżniają je specjaliści, a z pewnością osoby z entomologią będące „za pan brat" lub mające różne *klecanki* „opatrzone". *Klecanki* to owady smukłe, do 16-18 mm długości, ubarwione jak na osy przystało, czyli w żółć i czerń, które układają się głównie w poprzeczne pasy, z pewnym dodatkiem plam. Generalnie samice są większe od samców, a królowe większe niż robotnice. Wspólną cechą obu gatunków jest przywiązanie do miejsc raczej suchych, ciepłych i dobrze nasłonecznionych, a także konstrukcja gniazda. Jest ono otwarte, niczym nie osłonięte (w odróżnieniu od gniazd „krewnych" *klecanek*, czyli *szerszeni* i *os*) i ma postać pojedynczego, niewielkiego plastra z sześciokątnych komórek, przytwierdzonego do podłoża krótkim trzoneczkiem i zwróconego w dół lub skośnie w bok. Całość jest zbudowana z papierowej masy, czyli rozdrobnionego, przeżutego drewna lub fragmentów suchych roślin, zmieszanych ze śliną. W języku angielskim nasze *klecanki* zwane są *Paper Wasps*, czyli *papierowe osy*, właśnie od materiału, z jakich tworzą swe gniazda. Wspomniane dwa gatunki *klecanek* różnią się w wyborze miejsc, w których zwykły budować swe plastry – *klecanka pospolita* lubi miejsca osłonięte, nie stroni od strychów, różnych szop czy wnęk pod dachówkami, czyli szuka budowli stworzonych przez człowieka, natomiast *klecanka polna* gniazdo przyczepia do zdrewniałych łodyg roślin.

Budowę gniazda zwykle zaczyna jedna płodna samica – królowa, do której później przyłączają się inne samice, pełniące funkcje robotnic. Czasem gniazdo zaczyna wznosić grupa samic, z których każda może stać się królową – z reguły zostaje nią ta, która zniesie najwięcej jaj. W sumie o gniazdo dba zwykle kilkanaście, czasem kilkadziesiąt, a maksymalnie 100-150 samic. Do zadań robotnic należy utrzymanie gniazda w czystości, jego ochrona i dostarczanie wykluwającym się larwom i królowej pokarmu – głównie różnorakich gąsienic i pająków. Ważnym zadaniem robotnic jest również zapewnienie właściwej temperatury potomstwu, gdyż otwarte gniazdo jest narażone na kaprysy pogody. Kiedy jest zbyt ciepło robotnice skrapiają kroplami wody gniazdo, a później energicznie machają skrzydłami, co sprawie że woda paruje i plaster się schładza. Kiedy jest zbyt zimno, siedzące na plastrze dorosłe *klecanki* wprawiają się w drżenie, co podnosi temperaturę gniazda.

Taka klecankowa rodzinka żyje zaledwie niecały rok – od wiosny do mniej więcej września. Wówczas z jaj wykluwają się samce i nowe potencjalne królowe, spośród których tylko te zapłodnione przetrwają w ukryciu zimę, aby wiosną rozpocząć budowę własnych papierowych gniazd.

Dzięki specyficznej, otwartej konstrukcji gniazd, łatwo możemy podglądać życie takiej osiej rodziny. Ale jedna istotna uwaga – *klecanki* w obronie rodzimego plastra nie wahają się używać swych żądeł, a użądlenie *klecanki* uchodzi za najboleśniejsze spośród wszystkich występujących w Europie owadów!

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

PLAŻÓWKA W POLANIE

23-24 lipca na parkingu Kolei Linowej „Czantoria” odbył się turniej siatkówki plażowej. Organizatorami imprezy były rezydencja Adriano Spa oraz Miętowa Polana. Zjechali zawodnicy z całego kraju, w tym rozgrywający Zaksy Kędzierzyn-Koźle Grzegorz Pająk. W sumie rywalizowało 14 par.

– Podobny turniej zorganizowaliśmy rok temu. Współpracujemy z Koleją Linową „Czantoria” i dzięki temu można boisko przygotować na parkingu. Boisko do siatkówki plażowej funkcjonować będzie przez cały sezon letni i zastanawiamy się, czy nie przeprowadzić jeszcze jednego turnieju, może dla kobiet – mówi organizatorka Wioletta Matras, zastępca prezesa rezydencji Adriano Spa. – Oczywiście trzeba było kupić piasek, obłożyć boisko workami, przez dwa dni grali didżeje Euzebiusz Wiśniewski i Adam Burczak, a turniej sponsorowali Kolej Linowa „Czantoria”, Jurgast, Zimowy Raj, Figlo Raj, Smakosz, Kampania Piwowarska, Ustronianka, zaś miasto ufundowało puchary.

Taki turniej to koszty i na pewno nie zwróciły się z wpisowego, wynoszącego 30 zł. Dodatkowo, nagrodami były pobyty w rezydencji Adriano Spa. Początkowo myślałem, że organizatorka W. Matras to była sportsmenka, robi to z sentymentu do tej dyscypliny. Okazuje się, że powody są raczej marketingowe.

– Chodzi o reklamę Polany – mówi W. Matras. – Powstała droga, ustawiono ekrany i Polana jakby została zamknięta. Dlatego musimy działać, reklamować się, przychylny jest nam burmistrz. A sam turniej bardzo wysoko ocenili zawodnicy. Nie było zastrzeżeń do sędziowania i organizacji, szkoda że termin powielił się z konkursem skoków w Wiśle Malince. Poza zawodnikami z całego kraju, wystąpili dwaj chłopcy z Ustronia za zgodą rodziców.

Turniej rozgrywano systemem brazylijskim, czyli drużyny nie odpadały po przegranej. Wszyscy mieli okazję pograć.

– Ogłoszenia o turnieju zamieściliśmy w internecie, plakaty rozwieszone zostały w Ustroniu i okolicznych miejscowościach, także w Bielsku Białej, Cieszynie, Żywcu, Rajczy – mówi W. Matras. – Ten turniej zamierzamy organizować co roku pod stałą nazwą. Teraz zgłaszają się kobiety pytające o turniej dla nich, także zainteresowane są pary mieszane. Myślimy nad tym, turniej odbędzie się w najbliższym możliwym terminie.

Wyniki: 1. Grzegorz Pająk i Sebastian Marczyński, 2. Rafał Borkowski i Adam Potępa, 3. Mateusz Biernat i Bartosz Luks. Najlepszym zawodnikiem turnieju został S. Marczyński.

Tekst i zdjęcie: **Wojsław Suchta**

USTROŃSKIE IMPREZY KOLARSKIE

– Na przełomie lipca i sierpnia odbędą się w naszym mieście dwie imprezy dla wszystkich miłośników kolarstwa i sportowych emocji. Za kilkanaście dni startuje kolejna edycja cyklu UPHILL MTB BESKIDY 2016. Na terenie Ustronia odbędą się etapy na Czantorię i na Równicę. 30 lipca odbędzie się wyścig na Czantorię, najtrudniejszy z całego cyklu trzynastokilometrowy, bardzo trudny podjazd na szczyt. Tam też będzie znajdować się meta. Cały cykl zamknie wyścig na Równicę 6 sierpnia. Równocześnie, w ramach Festiwalu Kolarskiego w Ustroniu, odbędzie się duża impreza na rynku, która będzie poprzedzać uroczystość zakończenia cyklu – zaprasza Andrzej Nowiński ze Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia.

W sobotę i niedzielę, 23 i 24 lipca, w Zagnańsku odbyła się kolejna edycja dwudziestoczterogodzinnego maratonu kolarskiego na rowerach górskich Mazovia 24 MTB. W barwach teamu Hard Bike wystartowali w niej ustroniacy – Mieszko Kuczański i Janek Pawłowski (na zdjęciu). W ciągu doby pokonali 528 kilometrów i około 7000 metrów przewyższenia, co dało im drugie miejsce w kategorii Open Duo.

I co z tą Gazetę Ustrońską? **Fot. R. Siwiec**

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenia dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor--ustron.pl

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie, korek, karnisze. "MARKO" ul. Cieszyńska (pod apteką).

Przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-47-81-08.

Brukarstwo, ogrodzenia, zlecenia nietypowe. 534-850-919.

Malowanie dachów. 505-168-217.

Lokal do wynajęcia obok sanatorium Równica. (33) 854-40-02.

DYŻURY APTEK

28-29.07	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**
30-31.07	**Cent. Leków MAX**	**ul. Daszyńskiego 1**	**tel. 856-11-93**
1-2.08	**Lawenda**	**ul. Skoczowska 137**	**tel. 855-10-14**
3-4.08	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**
5-6.08	**Pod Najadą**	**ul. 3 Maja 13**	**tel. 854-24-59**
7-8.08	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście.

30/2016/1/O

Burmistrz Miasta Ustroń informuje,

że na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni, został wywieszony wykaz z dnia 20 lipca 2016 r. dot. nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w celu umieszczenia urządzenia elektroenergetycznego przyłącza kablowego ziemnego oraz przyłącza wodociągowego.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

29 VII	17.00	Wieczór z balladą przy ognisku na Czantorii
29-31 VII	10.00-21.00	„Lato z książką” - *rynek*
30 VII	18.00	Zaczarowany Świat Operetki i Musicalu. Wystąpią: Agnieszka Wawrzyniak, Karolina Garlińska-Ferenc, Bartosz Kuczyk, Wiesław Paprzycki - *amfiteatr*
30 VII		Puchar Czantorii MTB Beskidy - *Czantoria*
31 VII	17.00	Art Music Trio – Muzyka Taneczna - *rynek*
1-5 VIII	11.00	Warsztaty wokalne z Karoliną Kidoń - *MDK „Prażakówka”*. Cena: 180 zł
5 VIII	14.00	Koncert uczestników warsztatów z Karoliną Kidoń - *rynek*
6 VIII		XI Otwarte Mistrzostwa Ustronia UPHILL MTB BESKIDY 2016 - *Równica*
6 VIII	19.00	„Pomsta” – Musical w śląskiej godce - *amfiteatr* Cena: 30 zł

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

Z rozmowy z Darią Witoszek, właścicielką „Utropka”*: Klienci pełnoletni kupują piwo niepełnoletnim. To nasz największy problem. Jest dwóch stróżów, ochrona, i nie jesteśmy w stanie wszystkich upilnować. Gdy taką osobę kupującą piwo nieletnim udaje się złapać, dzwonimy po policję. Kupowanie piwa nieletniemu dość trudno udowodnić. Gdy taki nieletni siedzi i pije piwo, to wiadomo, że kupił je dorosły, z którym siedzi. Nasze barmanki pod tym względem są bardzo uczulone. Jeżeli tylko mają wątpliwość, proszą o dowód osobisty. Poza tym, jeżeli w lokalu piją nieletni, to nie robi nam to dobrej opinii. Staramy się szybko reagować, ale ciężko to zrobić. (...) Bywa, że młodzi chodzą od stolika do stolika i proszą starszych, by kupili im piwo. A ludzie często się zgadzają. Chcieliśmy nawet lokal komuś wynająć. Jednak postanowiliśmy, że się nie damy, a z problemami trzeba walczyć.*

* * *

W ubiegły piątek w Amfiteatrze została zainaugurowana akcja projekcji filmów. Można było oglądnąć dwa filmy sensacyjne: „Armageddon” i „Mission Imposible 2”. Mimo iż akcja ta jest darmowa i nie trzeba płacić za wstęp, to widownia nie zapełniła się w całości. Jedynym mankamentem było to, że trzeba było czytać napisy, bo film był bez polskiego lektora. Pomimo tego, wszyscy widzowie byli bardzo zadowoleni i jak mi powiedzieli, na pewno przyjdą na kolejne projekcje. W ten piątek od godziny 19.30 wieczór komedii. Dwa filmy, jeden po drugim: „Shrek” i „Nigdy w Życiu”. Wstęp Wolny.

* * *

21.07.2006 r. Kontrolowano lokale gastronomiczne pod kątem przestrzegania ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Sprawdzano, czy alkohol nie jest podawany nieletnim, czy w lokalu są odpowiednie tabliczki, znaki akcyzy na butelkach, aktualne badania lekarskie osób obsługujących klientów. W siedmiu lokalach nie stwierdzono nieprawidłowości. Kontrole tego typu będą ponawiane.

* * *

W sobotę 22 lipca w Muzeum Ustrońskim odbyła się prezentacja filmu „Spacerkiem po Ustroniu”. Film zrealizowany został według pomysłu Jana Sztefka, a nakręcenia i montażu podjęli się Alicja i Zbigniew Michałkowie. Witając wszystkich zebranych, dyrektor muzeum Lidia Szkaradnik poinformowała, że jest to pierwsze tego typu przedsięwzięcie. Film to faktycznie spacer po Ustroniu Jana Podżorskiego i Otona Windholza-Wineckiego.

* * *

W Rzeczpospolitej ukazał się ranking samorządów. Ustroń w tym rankingu zajął 54. miejsce. Na pierwszym miejscu znalazł się Międzyrzecz w lubuskiem. Spośród gmin województwa śląskiego, od Ustronia wyżej znalazły się: na 13 miejscu Racibórz i tuż przed Ustroniem, na 52. miejscu Żywiec. Ponadto, w setce jest jeszcze z naszego województwa Kłobuck -77. miejsce, Wilamowice - 84. miejsce i Pszów - 95. miejsce. Kapitule wyboru najlepszych samorządów przewodniczy były premier Jerzy Buzek. Wybrała: ***(mn)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Kłopoty z lekarstwami

Na początku każdego tygodnia przygotowuję lekarstwa , które mam zażyć przez następne dni. Wkładam je do specjalnego pudełka, podzielonego na siedem części, a więc na siedem dni tygodnia, a dodatkowo jeszcze każda część dzielona jest na trzy części, do których wkładam lekarstwa przeznaczone na rano, południe i wieczór. I mam nadzieję, że zgodnie z zaleceniami mojej lekarki, będę zażywał przepisane mi lekarstwa regularnie i we właściwym czasie. Niestety, zdarza mi się, że czasem o tym zapominam. To moja pamięć płata mi figle. Podobno w moim wieku jest to normalne. Co prawda chcąc się pocieszyć, twierdzę, że wciąż mam dobrą pamięć, tylko że nie jest już ona w dostateczny sposób skoordynowana z czasem. W wypadku lekarstw polega to na tym, że pamiętam o ich zażywaniu, ale zdarza mi się, że zapominam o tym akurat wtedy, gdy jest pora na ich zażycie. Inna rzecz, że podobnie bywa i z innymi sprawami. Dla przykładu, wybieram się na jakąś imprezę, pamiętam o tym przez wiele dni, ale wylatuje mi to z pamięci wtedy, gdy ta impreza się odbywa.

Moi bliscy tłumaczą mi, że najwyraźniej powinienem zażywać jakieś lekarstwa na polepszenie mojej pamięci. O tym samym przekonują mnie reklamy telewizyjne zachęcające do zażywania odpowiednich specyfików.

Zresztą nie tylko takich. Z reklam telewizyjnych wynika, że powinienem kupować i zażywać jeszcze wiele innych lekarstw i innych środków dla poprawy mojego zdrowia i samopoczucia. Wychodzi na to, że one wszystkie są mi potrzebne, bo odnajduję w sobie te niedomagania organizmu, na które te specyfiki mają pomagać. Nawet więcej, bo zgodnie z reklamą działają natychmiast skutecznie i usuwają objawy chorobowe i odczuwane niedomagania. Gdybym uwierzył reklamom liczba zażywanych przeze mnie lekarstw zapewne musiałaby ulec zwielokrotnieniu. I stałbym się pewnie lekomanem. Nie dziwię się tym moim rówieśnikom, którzy tym pokusom ulegają, bo nasze organizmy z wiekiem stają się mniej sprawne i mamy coraz więcej niedomagań. I wtedy grozi nam to, że coraz częściej odwiedzamy lekarzy, a także na własną rękę zażywamy coraz więcej lekarstw.

Zapewne niejeden z nas, i to w różnym wieku, zachowuje się tak jak studenci medycyny, kiedy poznają objawy towarzyszące różnym chorobom.

Wtedy zdaje im się, że też mają te objawy i zastanawiają się nad tym, czy przypadkiem też nie są chorzy.

Trzeba nam więc zachować zdrowy rozsądek i ograniczyć zażywanie lekarstw do tych, które, zgodnie z zaleceniem lekarzy, są nam naprawdę potrzebne. Wszak nadmiar lekarstw, zamiast nam pomóc, może nam zaszkodzić.

Przy tym może zaszkodzić nie tylko naszemu zdrowiu, ale także naszym finansom. Tym bardziej, że zazwyczaj jest tak, że pogorszenie naszego samopoczucia i zdrowia przychodzi razem z wiekiem. I kiedy mamy najmniej pieniędzy, najbardziej potrzeba ich na wzmocnienie kondycji fizycznej i poratowania naszego zdrowia. Zazwyczaj więc emeryci i renciści znaczną część swoich dochodów wydają na lekarstwa i lekarzy. Tym bardziej, że wiele potrzebnych lekarstw i zabiegów nie jest refundowanych przez NFZ.

Trzeba więc, i dla naszego zdrowia i możliwości finansowych, zastanawiać się nad tym, czy naprawdę potrzeba nam aż tyle lekarstw i w takiej ilości, jak to kupujemy i zażywamy. I trzeba się uodpornić na wszechobecną reklamę i radzić sobie ze swymi dolegliwościami bez kupowania reklamowanych specyfików.

Jerzy Bór

30/2016/4/R

NOWOŚCI Biura Podróży Kropka

Lato czeka...!!!
U nas zawsze znajdziesz dobrą ofertę!

Wyślij zapytanie mailem, zadzwoń lub wejdź na stronę:
www.kropka-ustron.pl i wakacje-net.pl

RAINBOW TOURS ... i inne

Pawilon nad potoczkiem 1 piętro
czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00
e-mail:kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

POZIOMO: 1) udaje but, **4)** dowód wpłaty, **6)** warzywo cebulowe, **8)** zachodnie imię żeńskie, **9)** wypływa z jeziora Ładoga, **10)** okrasa z tłuszczu, **11)** skutek zdenerwowania, **12)** podjadają czereśnie, **13)** zalegają wysoko w górach, **14)** sklepowy kontuar (wspak), **15)** basenik bobasa, **16)** gruba kość, **17)** znoje, harówka, **18)** waluta islandzka w kantorze, **19)** duże spotkanie turystów, **20)** na kawior.

PIONOWO: 1) obuwie sportowe, **2)** wyposażenie żołnierskie, **3)** ród włoskich lutników, **4)** miesiące na ścianie, **5)** nie grzeszy rozumem, **6)** ma jadalny pachnący korzeń, **7)** kobieta trzeźwo myśląca, **11)** tenisowa przypadłość, **13)** tropy zwierząt, **14)** sądowe dokumenty.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 5 sierpnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 28

MINI REGGAE FEST

KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

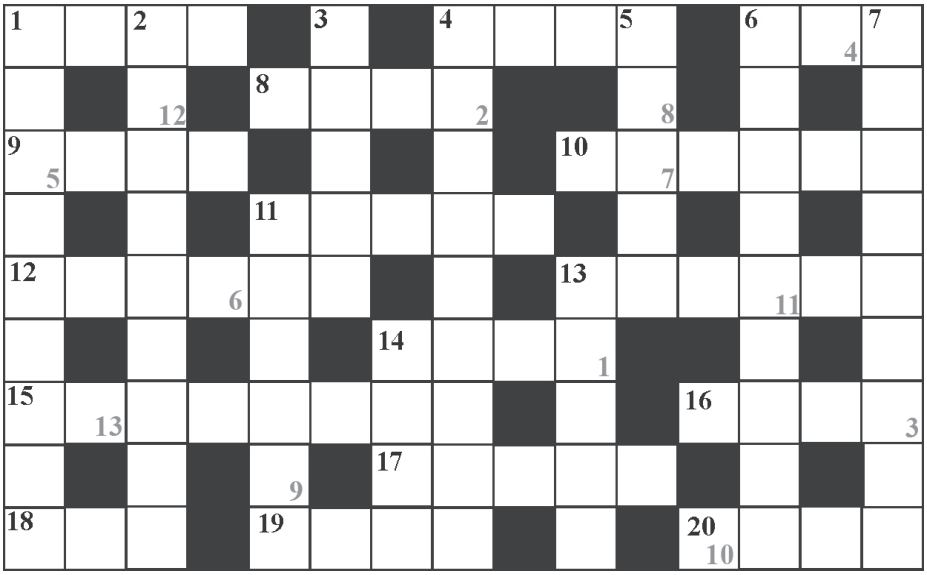

Nagrodę w wys. 50 zł oraz książkę wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Monika Aust-Gaffke** z Ustronia, ul. Skoczowska. Zapraszamy do redakcji.

Urodziny, rocznice, imieniny i wiele ważnych wydarzeń, które chcesz celebrować z bliskimi ci osobami - wystarczy, że wpiszesz je raz do Kalendarza dat szczególnych, a w kolejnych latach na pewno o nich nie zapomnisz. Więcej na stronie: **www.koinonia.org.pl**

Pod bramką Beskidu. **Fot. W. Suchta**

ZADANIEM AWANS

Piłkarze Kuźni Ustroń przygotowują się do kolejnego sezonu rozgrywek w lidze okręgowej. Rozegrali już mecze sparingowe, w których zremisowali z Kętami 2:2, przegrali w Radziechowach 4:1, a w ostatnią sobotę wygrali z Beskidem Skoczów 1:0. Planowany jest jeszcze sparing z Tempem Puńców, natomiast 31 sierpnia rozegrany zostanie mecz Pucharu Polski z Kończycami Wielkimi.

Mecz z Beskidem Skoczów zgromadził na boisku w Ustroniu garstkę kibiców. Było dość ciepło, przygrzewało słońce, co nie było bez znaczenia, gdyż mecz rozpoczął się w samo południe. Kilku kibiców zasiadło na ławkach ustawionych między płotkami odgradzającymi boisko od publiczności.

Mecz początkowo wyrównany, ale to Kuźnia powinna prowadzić w pierwszej połowie. Gdy na pozycję sam na sam z bramkarzem wyszedł Mieczysław Sikora, został po prostu sfaulowany przez bramkarza. Sędzia nie miał innego wyjścia jak tylko pokazać czerwoną kartkę. Mimo tego zawodnik Beskidu nie opuścił boiska.
– Był to mecz sparingowy i lepiej grać przeciwko drużynie, która nie jest osłabiona. Beskid też przyjechał, by odnieść korzyści szkoleniowe, więc nie miałoby sensu gdybyśmy grali jedenastu na dziesięciu. Pozytywne było to, że sędziowie od razu kategorycznie reagowali na bezmyślne przerywanie kontrataków.

Po przerwie dość szybko Kuźnia zdobywa bramkę. Po podaniu Tomasza Czyża, z dystansu strzela pod rękami bramkarza Mateusz Brak. Potem Kuźnia przeważa, ale nie potrafi strzelić precyzyjnie, choć okazji nie brakowało.

Był to sparing i wynik nie jest najważniejszy. Wiadomo, że trenerzy próbują różnych wariantów. To obrona i kontry, za chwilę atak pozycyjny. Zawodnicy też w czasie jednego spotkania grają na różnych pozycjach, dokonuje się wielu zmian. Generalnie Kuźnia prezentowała się w tym meczu dobrze.

Jak już pisaliśmy do drużyny powrócił Mieczysław Sikora, który po meczu powiedział:
– Zaczynałem w Kuźni, potem próbowałem robić karierę z różnym skutkiem. Wróciłem i zrobiliśmy awans do ligi okręgowej, potem przeszedłem do Rekordu Bielsko-Biała i grałem w III lidze. Teraz stwierdziłem, że nadszedł czas, by na stałe wrócić do Kuźni. Mam nadzieję, że ten powrót uda się znowu przypieczętować awansem. Awans do IV ligi to nasze zdanie na ten sezon. Z drugiej strony może na papierze wszystko dobrze wygląda, ale wszystko weryfikuje boisko. Mam nadzieję, że z bratem pokażemy się z dobrej strony i pomożemy drużynie.

Natomiast trener M. Żebrowski po meczu powiedział:
– Wygraliśmy sparing z naszym rywalem, który w minionym sezonie awansował do IV ligi. W ostatnich trzech latach w lidze okręgowej nasze spotkania zazwyczaj kończyły się remisami. Teraz udało się wygrać jedną bramką, a w drugiej połowie stworzyliśmy kilka ciekawych sytuacji i jedną wykorzystaliśmy, choć wynik mogliśmy podwyższyć. Najbardziej cieszę się z tego, że drużyna pocierpiała na boisku i pracowała solidnie w defensywie. To zaowocowało w drugiej połowie i w pewnym momencie kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń na boisku. Na pewno cenne zwycięstwo. Nie graliśmy w najsilniejszym składzie, bo ostatnio na sparingu Adrian Sikora podkręcił kostkę w Radziechowach, kilku chłopaków jest jeszcze na urlopach, innych zatrzymały obowiązki zawodowe. Myślę, że do rozgrywek przystąpimy w komplecie. Pozostało jeszcze dwa tygodnie i chcemy je solidnie przepracować. Oczywiście byłoby bardzo dobrze, gdyby wszystkim zawodnikom udało się tak dobrać urlopy, by byli z nami od początku okresu przygotowawczego. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie zawsze jest to możliwe. Początek był bardzo obiecujący, bo drzwi szatni się nie zamykały, teraz frekwencja trochę spadła, ale w najbliższym tygodniu wszystko wróci do normy.

Wojsław Suchta

Kibice z ławeczek obserwują Tomasza Czyża. **Fot. W. Suchta**

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 25.07.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 1.08.2016 r.